Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Cena wszędzie 20 groszy.
Rok I. Warszawa, dnia 22 sierpnia 1926 roku. Nr. 30.

GŁOS MONARCHISTY

Pismo tygodniowe, polityczne, społeczne i gospodarcze.
ORGAN MONARCHISTYCZNEJ ORGANIZACJI WŁOŚCIAŃSKIEJ (M.O.W.)

Prenumerata „Głosu Monarchisty“ wynosi: Na kwartał w kraju z przesyłką 2 złote. — We Francji kwartalnie 10 fr. franc. — W Ameryce 2 dolary rocznie. Zmiany adresu 20 gr. (znaczkami pocztowymi).

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Monarchisty“: Warszawa, ul. Wiejska 11. (naprzeciwko Sejmu) Filja: Częstochowa, ulica Kilińskiego 11. Redaktor w Warszawie przyjmuje od 10 do 2 po poł.

Konto czekowe P. K. O. № 63,673.

Władza dla Króla, ziemia dla Ludu, ład i sprawiedliwość dla wszystkich!

Do Ludu Włościańskiego!

Gdy z mroków dziejowych wstawała Polska, wiedli Ją ku świetlanej przyszłości Królowie z rodu Piastów i Jagiellonów. Bolesław Chrobry rozszerzał granice, Kazimierz Wielki, Król chłopków, stanowił dobre prawa i podnosił gospodarkę krajową, Władysław Jagiełło i królowa Jadwiga wiązali braterską unją Polskę i Litwę. Stefan Batory gromił Moskwę i polskich magnatów, Król Jan Kazimierz pragnął nadewszystko otoczyć lud wiejski należytą opieką.

Monarchowie polscy byli zawsze obrońcami ludu wiejskiego,

gnębionego przez szlacheckie sejmy. Gdy wreszcie sejmowładztwo zapanowało nad Królem, lud włościański popadł w najgorszą niewolę!

Przy końcu istnienia Polski, wybieralni monarchowie ulegać musieli sejmom, bo mieszczanie i chłopi byli za słabi, by dać pomoc Królowi. Dopiero Konstytucja 3-go Maja wprowadziła z powrotem dziedziczną monarchję i dała początek reformom społecznym.

Królowie chcieli dobra dla Ludu, ale ich sejmy krępowały. Dzisiejsze sejmowładztwo również ściąga na siebie nienawiść włościan i robotników. Ale masy włośccianśkie już rozumieją, że

jedyny ratunek w silnej Władzy Króla,

który ukróci złodziejstwo, ucisk i nieład partyjny!

Bracia Włościanie-gospodarze! Brak nam Ojca i Opiekuna, brak Króla Polskiego.

Dnia 8-go Września przybywajcie gromadnie do Częstochowy na

wielki Kongres chłopski,

na którym żądać będziemy zmiany republiki na Królestwo. Potępić chcemy partyjnych rządzicieli, przedstawić całej Polsce obraz niedoli i upadku gospodarczego wsi!

Kongres rozpocznie się o godz. 1-ej po południu w wielkiej Sali Straży Ogniowej ul. Strażacka Nr. 23.

Przybywajcie wcześniej, byście nie stali na dworze!

Zarząd Główny M. O. W.

W obronie naszego rolnictwa.

Cała Europa przeżywa po wojnie światowej wielkie przesilenie gospodarcze. Szczególnie kraje o dużym przemyśle nie mogą dojść do równowagi, bo warunki wytwarzania i zbytu towarów uległy gruntownej zmianie. Natomiast rolnictwo wykazuje wszędzie wielką żywotność i w wielu państwach stało się podstawą uzdrowienia życia gospodarczego.

Jedynie w Polsce partyjne rządy republikańskie robią, co mogą, by doprowadzić rolników do ruiny. Ster państwa był stale w rękach ludzi, niezwiązanych ze wsią i nie rozumiejących jej wartości i potrzeb. Nasi sejmowładcy, przesiąknięci poglądami burżuazji miejskiej lub proletarjatu fabrycznego, niechętnie patrzyli na drzemiącą jeszcze potęgę rolnictwa i w zarodku chcieli zdusić jego samodzielność polityczną i gospodarczą. Wszystkie po kolei rządy polskie wysilały się, by dźwigać przemysł, popierać banki, wreszcie stwarzać przywileje dla tych, co mieli hasła rewolucyjne w zanadrzu. Robiono to kosztem rolnictwa, gdyż ludność wiejska, rozsiana na olbrzymich przestrzeniach, mniej oświecona, zajęta pracą, nie zaś politykowaniem, nie potrafiła znaleźć nawet wspólnej platformy dla obrony swych interesów.

Partje rzekomo chłopskie, jak Wyzwolenie lub Brylowcy, ulegają wpływom socjalizmu i swoją bezmyślną polityką ukręciły bat na własnych wyborców. Hasłem wywłaszczenia bez odszkodowania odstraszają kapitały zagraniczne i wprowadzają stan niepewności i anemji w rolnictwie. Piastowcy zawsze interesowali się więcej przemysłem i handlem, niż rolnictwem. Endecja znów tylko przez nieporozumienie zdobywała pieniądze i głosy na wsi, bo jest z ducha i programu swego stronnictwem miejskiem.

Jedynie Stronnictwo Chrześciańsko - Narodowe wykazuje pod naciskiem swych dołów coraz większe zrozumienie sytuacji, nie ma jednak należytego wyczucia nastrojów wsi i, jak dotychczas, nie umie znaleźć wspólnego języka z drobnem rolnictwem.

Życie jest nauczycielem mądrym i nieubłaganym. Nie da się odwrócić do góry nogami żadną agitacją. Ono też zmusza średnich i drobnych rolników, by poczęli wreszcie gadać ze sobą bez pośredników, którzy z prawa i lewa żerowali na interesach rolnictwa.

Wspólnem **hasłem politycznem** rolników stać się musi **idea monarchiczna!** Ustrój republikański, szkodliwy dla całego Narodu, godzi szczególnie mocno w interesy rolników, którzy zawsze siedzą zdala od ołtarza rządowego i przez rządy partyjne traktowani są po macoszemu. Wszyscy rolnicy powinni gorąco pragnąć, by u szczytu Państwa stała silna Władza Króla, któremu zawsze zależeć będzie na równowadze interesów miast i wsi. Wieś będzie główną ostoją Władzy Królewskiej, ale też rolnictwo ujrzy w osobie Króla swego Ojca i Opiekuna.

Partyjnicy podzielili rolników na szereg grup, które usiłują skłócić między sobą, w myśl starej zasady: Dziel i panuj! Nawet tak zwane drobne rolnictwo rozbić chcą według recepty bolszewickiej na „kułaków“, „średniaków“ i „biednotę“. Rolnicy nie pozwolą jednak ćwiartować się na grupeczki, znajdą wcześniej lub później wspólną **platformę gospodarczą.**

Przedewszystkiem należy gadać ze sobą bez pachciarzy i pośredników. Likwidować szybko serwituty i tworzyć fundamenty kredytowe pod rozumną reformę rolną. W interesie Polski i należytego rozwoju rolnictwa leży osłabienie napięcia, jakie wywołuje na wsi sprawa reformy rolnej. Gdy nabywca ziemi otrzyma długoterminowy i tani kredyt, z łatwością będzie mógł przy obecnej podaży ziemi kupić odpowiednią parcelę.

Spraw, które wymagają jednolitego frontu rolników, znajdzie się całe mnóstwo. System podatkowy w Polsce dostowany jest raczej do poziomu oświaty ludności miejskiej, na wsi jest źródłem udręki i upadku warsztatów rolnych. Ciężary samorządowe muszą ulec wielkiej redukcji, a działalność sejmików powinna być na okres sanacji skarbu zawieszona. Ubezpieczenia ogniowe trzeba poważnie zredukować. Kasy Chorych, pożerające ogromne sumy i przeklinane zarówno przez pracodawców, jak i fornali i parobków, wołają o dobrą miotłę i gruntowną reorganizację. W zaniedbaniu zupełnem znajduje się sprawa kredytu zakładowego i obrotowego dla wsi. Zaprowadzenie hipotek włościańskich staje się kwestją palącą. O nowej klasyfikacji gruntów nikt nie myśli. Polityka celna jest puszczona na fale przypadku. Wreszcie rzecz najważniejsza — podniesienie oświaty rolniczej i wydajności gleby — oddane zostało na łaskę rozpolitykowanych kółek rolniczych.

Czy z tego bagna wyprowadzą nasze rolnictwo agitatorzy z pod czerwonego lub endeckiego znaku?

Nie! uczynić to muszą wspólnym wysiłkiem sami rolnicy! *A. C.*

Kongres M. O. W. w Częstochowie.

Dnia 8-go Września odbędzie się w Częstochowie w sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej Nr. 23 (w pobliżu dworca kolejowego) wielki Kongres naszej Organizacji. W Kongresie biorą udział delegaci Kół, oraz Zarządów Powiatowych, członkowie Zarządu Głównego i Rady Naczelnej, przedstawiciele redakcji pism M. O. W., mężowie zaufania, oraz instruktorowie. Przybyli goście otrzymają karty wstępu przy wejściu na salę. Kongres będzie rozpoczęty nabożeństwem na Jasnej Górze o godz. 10-ej rano. O godz. 11-ej odbędzie się w sali Straży Ogniowej posiedzenie Rady Naczelnej. O godz. 1-ej po południu nastąpi uroczyste otwarcie Kongresu.

Grupy uczestników Kongresu powyżej 30 osób mogą uzyskać od władz kolejowych zniżkę 66 procent ceny biletu powrotnego.

WIECE i ZJAZDY.

Wiec M. O. W. w Dzierzgowie.

pow. Włoszczowskiego.

Podczas wypadków majowych powiat Włoszczowski uzyskał szczególną sławę. Oto po wiecu posła Ledwocha we Włoszczowie i Szczekocinach powstały rozruchy w kilku miejscowościach południowych tego powiatu. Wyniki były nader przykre. Bohaterski poseł siedział sobie w Warszawie i bynajmniej nie kroczył w pierwszych szeregach „rewolucji“. Tymczasem jego zausznicy wywołali napad na lasy rządowe w Węgrzynowie, gdzie zamordowano gajowego, nie pozwolili sprzątać koniczyny z dworskich pól, licząc na to, że Ledwoch, jak zapowiedział, zostanie rzeczywiście wojewodą Kieleckim, a jego kumoter Bekier—starostą we Włoszczowie. Hajdamackie występy źle się jednak skończyły. Wójt ze Słupi poszedł do kozy, zaś szereg podżegaczy zakuto w kajdany i wtrącono do więzienia. W kilku wypadkach biedni gospodarze musieli sprzedać krowy, by złożyć kaucję, celem wydobycia swych synalków na wolną stopę. Ledwoch zapomniał wtedy o swej czerwonej gwardji i począł wszędzie tłomaczyć się, że rozruchy powstały bez jego winy. Dziś w całym powiecie jest wielkie oburzenie przeciwko niemu, bo chłopi nie lubią, by ich na durniów wystawiano.

W gnieździe największej agitacji, w parafji Dzierzgów, odbył się w niedzielę, dnia 15 sierpnia z okazji dorocznego odpustu wiec monarchistów. Publiczne afisze zapowiedziały przyjazd posła d-ra Ćwiakowskiego, który mimo ostrzeżeń z różnych stron postanowił zbadać na miejscu, czy chłop naprawdę dąży do bolszewizmu. Ledwochowe bojówki popędziły przeważnie do Mstyczowa, gdzie poprzedniego dnia rozeszła się pogłoska, że monarchiści tam wiecować będą.

Po nabożeństwie poseł dr. Ćwiakowski rozpoczął w Dzierzgowie wiec przed kościołem i mimo wściekłych wrzasków kilkunastu krzykaczów przedstawił zgromadzonym fatalne skutki rządów sejmowych i sejmikowych. Wiele gorzkich słów padło wówczas o niedołężnej i rozrzutnej gospodarce sejmikowej Ledwocha i jego kumosiów. Po omówieniu wypadków majowych i potrzeby Władzy Królewskiej poseł zamknął wiec, zapraszając zebranych na Wielki Kongres M.O.W. w dzień Narodzenia Matki Bożej. Przy tem świętem imieniu wszyscy zebrani za przykładem mówcy uchylili czapki z głowy. Jedynie kilkunastu ledwochowców pokazało, że żadnej świętości nie uznają. Po wiecu zgromadzeni rozkupili i rozebrali kilkaset egzemplarzy „Głosu Monarchisty“.

Wiec w Dzierzgowie wywołał duże wrażenie. Jedynie Monarchiści mogą skutecznie walczyć z jadem nienawiści. Ale trzeba też powiedzieć, że nic nie dzieje się bez przyczyny. W okolicach Dzierzgowa, Słupi, Szczekocin pełno dworów, a także ciągłych zatargów serwitutowych, leśnych i t. d. Poziom gospodarowania bardzo różny. Niektóre folwarki np. Czaryż p. Morsztyna zalega z ordynarją i pensją dla służby od pół roku, a tymczasem właściciel utrzymuje stajnię wyścigową. Daje to znakomity żer różnym agitatorom i utrudnia każdą pracę państwową. Ale w głębi duszy Lud pozostał zacnym i uczciwym!

Zjazd mężów zaufania w Katowicach.

W sobotę, dnia 14 sierpnia, w domu Związkowym w Katowicach, odbył się zjazd mężów zaufania M. O. W., na który przybyli poseł dr. Ćwiakowski i red. Maciejowski. Po omówieniu programu i taktyki M. O. W., zebrani wyłonili Komitet Organizacyjny, na czele którego stanął powszechnie znany działacz, pułkownik Patalong, b. dowódca pułku powstańców górnośląskich. W krótkim czasie odbędzie się na Śląsku szereg większych zgromadzeń M. O. W.

Wiec M. O. W. w Korytnicy.

Kto zna Podlasie, kto zna Korytnicę, ten wie, czem jest odpust świętego Wawrzyńca! W dniu tym dwudziestu kilku księży i kilkunastotysięczny tłum wiernych w skupieniu odbywał 40-godzinne modły.

Niemałe zaciekawienie i radość wywołały plakaty, ogłaszające wielki wiec M. O. W. To też nie dziwota, że, gdy po ukończonem nabożeństwie wstąpił na trybuną działacz monarchistyczny, p. J. Rowicki, zgrupował się około trybuny kilkutysięczny tłum słuchaczów. Pierwszy przemawiał sekretarz generalny M. O. W. p. Stefan Gruchała. W godzinnem przeszło przemówieniu, wykazał ruinę kraju, spowodowaną rządami sejmowemi, wyjaśnił przyczynę przewrotu majowego, podkreślił, że Piłsudski rozpędzając wówczas sejm, spełnił część dążeń monarchistów, wreszcie zaznaczył, że monarchiści polscy nie mają zaufania do żadnych rządów republikańskich i domagają się rychłej zmiany ustroju na Królestwo.

Z kolei zabrał głos wybitny działacz monarchiczny, p. Kazimierz Załuska. Jak stal padały słowa mówcy, twarde, hartowne i pełne treści. Jasne argu-

menty trafiały łatwo do umysłów słuchaczów, którzy z najwyższem zainteresowaniem śledzili jego słowa. A gdy skończył, zerwała się burza oklasków, któremi zebrani dziękowali mówcy.

Wreszcie po raz drugi wstąpił na trybunę p. Gruchała, który napiętnował warcholstwo partyjne, rządzące krajem, i zapytał zebranych, czy pragną uchwalić rezolucje. Wśród okrzyków i oklasków, punkt za punktem uchwalano rezolucje, które przesłano do Zarządu Głównego M. O. W. Brzmią one następująco:

Zebrani na wiecu w Korytnicy postanawiają:

1. potępić warcholską politykę partyjną sejmowładztwa, prowadzącą kraj do zguby,
2. wyrażają radość z powodu zawieszenia sejmu,
3. stwierdzają, że nie mają zaufania do rządów republikańskich,
4. domagają się rychłego zaprowadzenia silnych i sprawiedliwych rządów Królewskich.
5. Wzywają wszystkich polaków do pracy nad wprowadzeniem w Polsce Monarchji,
6. wznoszą okrzyk, Niech Żyje Monarchistyczna Organizacja Włościańska z posłem d-rem Ćwiakowskim na czele!

Wśród zebranych panował wielki entuzjazm. Przy gazetach powstał ścisk obu mówców otoczyło olbrzymie grono słuchaczy, którzy długo jeszcze gawędzili o lepszej przyszłości Polski Królewskiej.

Zabawnie było, gdy do p. Gruchały zbliżył się instruktor Wyzwolenia i zaczął z nim dyskusję. Gruchała mówi spokojnie i dobitnie, Wyzwoleniec się złości i zadaje coraz to trudniejsze pytania. Gruchała odpowiada mu, a ten poczyna się wściekać, Wreszcie Gruchała pyta: panie kochany, a jak Wyzwolenie chce urządzić sprawy kościoła? Dzielny Wyzwoleniec nie odpowiedział, tylko uciekł z brzydkiem przekleństwem na ustach. A pogonił go śmiech chłopów, którzy wołali: kup se różaniec i idź do Jerozolimy na pokutę!

Wreszcie warto zaznaczyć, że Korytnica ma swój dwór, w którym mieszka pani Holder Eggerowa, poslanka endecka. Niema ona wiele wiernych w okręgu, a chłopi powiadają sobie, co też będzie z mandatem pani posła, kiedy my za Królem idziemy!?

Zebrania i wiec M. O. W.

w pow. Mławskim.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w pow. Mławskim szereg zebrań M. O. W., na których p. Z. Poniatowski przedstawił program monarchistyczny. Między innemi odbył się wiec M. O. W. w Janowcu. Korzystając z okazji niedzieli, zgromadzili się mieszkańcy tej gminy i, powoławszy na przewodniczącego p. Czesława Krajewskiego, wysłuchali pięknego przemówienia p. Poniatowskiego. W otwartej dyskusji zabierało głos między innymi dwu działaczy z P.P.S. i Wyzwolenia. Mimo ich pokrzykiwań zebrani opowiedzieli się za programem monarchicznym i wznieśli na zakończenie okrzyk: Niech Żyje Król!

Wiec w Borownie.

Dnia 15 sierpnia r. b. we wsi Borowno pow. Radomskowskiego, z okazji odpustu, odbył się pod gołem niebem po nabożeństwie duży wiec M. O. W. Tłumy włościan, zebrane na wiecu, z zajęciem słuchały politycznego i programowego referatu, wygłoszonego przez członka Rady Naczelnej M. O. W. p. Konstantego Maciejowskiego,

Po półtoragodzinnem przemówieniu, zebrani

KAZIMIERZ PROSZYŃSKI.

Jak republika niszczyła Francję.

Dokończenie.

Było to w 1917 roku, w czasie najgorętszych walk na froncie francuskim. Świeżo uformowany młody pułk wyruszał na front. Przed odjazdem odbyła się parada, na której przemawiał do żołnierzy prezydent republiki. Prezydent wzywał żołnierzy do poświęcenia i zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Zwyciężymy ich!“ Na to występuje z szeregów młody żołnierz, rzuca karabin, chwyta za rękę prezydenta i ściskając ją z zapałem, krzyczy: „Tak, panie prezydencie, zwyciężymy ich i za karę damy im republikę!“ Żołnierza natychmiast odprowadzono na bok, sprawę zatuszowano i pułk wyruszył na front.

Tak myślał żołnierz francuski, idąc na front. Chciał Niemcowi dać republikę tak, jak niegdyś Niemcy Francji ją podarowały. I jeżeli przeczytamy powojenne gazety, to zdziwić nas może jedna rzecz. Wszystkie państwa życzyły sobie wzajemnie republiki. Francja zażądała od Niemców zrzucenia dynastji z tronu i zaprowadzenia republiki, Niemcy podtrzymywali pieniędzmi lewicę francuską, widząc słabość Francji w jej demokracji.

Gdy sejm węgierski uchwalił monarchję i król węgierski miał powrócić na tron, Francja, Czechy i Jugosławja nie pozwoliły na to, bojąc się, by z powrotem króla Węgry nie wróciły do sił. Takich przykładów możnaby zanotować więcej.

Ażeby zrozumieć te pobożne życzenia zainteresowanych sąsiadów, trzeba przyjrzeć się temu, czem był parlament we Francji i czem była republika.

Z chwilą upadku władzy królewskiej we Francji, władza państwowa, a zatem mandaty sejmowe przeszły w ręce ludzi bogatych, kapitalistow, których jedynie stać było na przekupstwa wyborcze i kosztowną agitację.

Podaję tu pewien obrazek. Jest posiedzenie sejmu francuskiego. Pewien socjalista wstaje i stawia wniosek o odebranie mandatu poselskiego posłowi Rotszyldowi, znanemu bogaczowi francuskiemu. Socjalista twierdzi, że Rotszyld kupił sobie mandat za pieniądze. I przytacza dowody. Okazujc się, że Rotszyld w swoim okręgu wyborczym kupił nowe mundury Straży ogniowej, dał jej nowe sikawki, wybudował ochronkę dla sierot, pożyczył pieniędzy obywatelom na budowę jakiejś drogi i wiele jeszcze innych pięknych rzeczy zrobił, wszystko naturalnie w ostatniej chwili przed wyborami.

Rotszyld przyznał się do tego, poczem objaśnił wszystkim, że otrzymał od socjalisty w dzień swego obioru bukiet kwiatów i powinszowania. Socjalista tłumaczył się tem, że chciał kwiatami odwzajemnić się Rotszyldowi za obiad, na który poprzednio Rotszyld go zaprosił. „A czy pan także kwiatami chciał mnie oddać te 200,000 franków, które

zgodnie potępili warcholskie rządy naszych sejmowładców, uznali potrzebę silnej władzy w osobie Króla, władzy dziedzicznej, silnej, któraby potrafiła ukrócić nadużycia i zaprowadzić w kraju ład i sprawiedliwość. Na Kongres M. O. W. w Częstochowie dn. 8 września r. b, słuchacze obiecali wybrać się całemi gromadami. Numery „Głosu Monarchisty" w ilości kilkuset sztuk zostały rozchwytane przez zebranych z błyskawiczną szybkością.

OŚLA ŁĄCZKA.

Okoniowe sieci.

Poselska karjera posła Okonia jest najlepszym przykładem tego, że obecny ustrój—to mętna woda, w której łapią mandaty różne typy z pod ciemnej gwiazdy.

P. Eugenjusz Okoń, krótki i przysadzisty jegomość, na którego twarzy wypisane są wszystkie grzechy główne, wyglądałby na handlarza trzodą lub zapasionego mieszczucha, gdyby... nie suknia duchowna. Chociaż za swoje liczne grzeszki został ekskomunikowany i usunięty z Kościoła Katolickiego, jednak chodzi w księżej sutannie i na tem robi swą karjerę. Gdy w jakiej zapadłej okolicy przypada odpust, poseł Okoń zbiera swoją bojówkę i wydaje rozkazy, wreszcie z tobołkiem w ręku zbliża się pieszo do kościoła parafjalnego. Poczem siada na gołej ziemi w pobliżu świątyni i, zlany potem, z podwiniętymi pod siebie nogami, rozwiązuje tobołek i wśród ciężkich westchnień poczyna zajadać kawałek czerstwego chleba. Oczywiście, wokoło gromadzi się tłum kumoszek, które widząc niezwykły obrazek, szepcą do siebie ze zgrozą: „Jakto, księżosek i siedzą na gołej ziemi? Bójta się Boga, ludzie, w tem cosik musi być!" Następują liczne zapytania, a wówczas p. Okoń płaczliwym głosem powiada: „Widzicie, drodzy bracia, ja jestem księdzem, ale chłopskim, to też mnie na plebanję nie wpuszczą, głodem i chłodem chcą mnie zniszczyć. Ale ja wam dziś opowiem, jak bronię i ratuję chłopa".

Gdy już wzbudził powszechne zainteresowanie, występuje z wiecem, a liczna i dobrze podpita bojówka pomaga mu, co sił, pięściami. Z Tarnobrzeskiego okręgu przeniósł się przy drugich wyborach w Lubelskie, obecnie zaś pędzony precz przez chłopów, robi wycieczki w województwo warszawskie.

Ale szkodzi mu bardzo „rozłam" w jego „klubie", oraz uporczywe plotki o niejakiej Marjannie Wypych. Redaktor pewnego pisemka w Lubelskiem wydrukował odpowiedź od Redakcji następującej treści: „Obywatelowi wyborcy. A teraz, co warta ks. Okoń, zapytajcie się biednej dziewczyny Marjanny Wypych, ona wszystko opowie, jak ją uwiódł. Wspomnijcie tylko o tem ks. Okoniowi, a zobaczycie, że ten sprawca ludzkich krzywd będzie się przysięgał i wypierał, że to nieprawda, choć dziecko jak dwie krople wody, podobne do niego". Skutek tej notatki był niesłychany. Na wiecach i pogawędkach ludzie wypytywali Okonia o los owej Marjanny, a ten na wszystkie świętości wypierał się, że jej nie zna, że takiej osoby nawet na świecie niema. To jednak wystarczyło. Chłopi powiadali: „Musi coś być na rzeczy, bo się wypiera! Prawdę gazeta pisała!" W ten sposób Marjanna Wypych przyprawiła partję Okonia o utratę jednego mandatu poselskiego.

Obecnie Okoń broni zawzięcie republiki. Wcale

---

panu dałem, byś się pan zrzekł kandydowania w moim okręgu?" Okazało się, że socjalista był jedynym w danym okręgu, którego bał się Rotszyld, więc przekupił go tymi 200,000 franków.

Kto miał pieniądze, ten piął się w górę. W ostatnich czasach Francja dostała się w ręce kilku kapitalistycznych pijawek, jak np. Finali i Rotszyld, którzy przy pomocy swoich przyjaciół o niefrancuskich nazwiskach jak Blum, Bokanowski itp. kręcili tym krajem, jak chcieli.

Krew żołnierzy poszła na marne. Trzy miljony ludzi legło po to, by rodziny swoje wtrącić w nędzę, a spekulantom politycznym napełnić kieszenie.

Opisywałem już wypadki, które rzucają światło na to, co się działo we Francji powojennej. Chcę tylko jeszcze wspomnieć o siłach nowej Francji, która wstaje do walki o byt. Nieszczęściem patrjotów francuskich jest, jak zwykle, podział na partje i grupki, co utrudnia im bardzo robotę. Ze smutkiem należy zaznaczyć, że monarchiści francuscy kilku odcieni, kłócą się ze sobą. Są tam konserwatyści-monarchiści, katolicy, nacjonaliści i faszyści, i to wszystko podzielone na parę grupek, które skupiają się dokoła kilku gazet mniej lub więcej monarchicznych. Ale czyjaż to wina, jeżeli nie tych przyzwyczajeń, które nabrali już od republiki. Trudno, by na piasku zakwitły piękne róże. Trzeba przedtem grunt przygotować, a to dużo czasu zajmie. Obecnie jesteśmy świadkami roboty przygotowawczej.

Wspominałem zeszłym razem o Walua i jego organizacji ludzi pracy, byłych wojskowych i ojców rodzin. Organizacja ta odbyła niedawno swój wielki kongres. Kongres ten odbył się w Ręs (Reims), mieście koronacji dawnych królów Francji. Przed katedrą w Ręs stoi posąg konny świętej Joanny, patronki Francji, dziewicy, która z łaski Bożej pięćset lat temu wygnała Anglików z Francji.

Święta Joanna przywróciła wówczas tron prawowitym władcom Francji, za co lud ją kocha i czci po dziś dzień. W tem to miejscu świętem dla Francuzów, odbył się wielki kongres, który zgromadził około 12 tysięcy delegatów. Kongres ten powziął cały szereg uchwał, które wskazują na to, że Francja prędzej czy później wejdzie na tę drogę, jaką przeszły już Włochy i Hiszpanja. I kto wie, czy białe lilje, znak królów Francji, nie zakwitną znów wspaniale. My zaś powinniśmy uważnie przypatrywać się temu i brać przykład z tego, co dobre, a unikać nieszczęścia, które spadło na monarchistów francuskich, podzieliło i poróżniło ich między sobą.

A jeżeli w dalszym ciągu będziemy iść wspólnie kupą, to niewątpliwie zwycięstwo będzie po naszej stronie. Zwyciężymy, bo jesteśmy wyrazem tęsknoty ludu do rządów sprawiedliwych a silnych, bo nie jesteśmy sami, bo z nami jest cała historja Polski, która wyraźnie wskazuje drogę do wielkości.

A Polska to jest Rzecz wielka, nie zaś Rzeczpospolita.

Koniec.

mu się nie dziwimy. Przy monarchji nie chodziłby z butelkami w kieszeni, nie urządzałby głośnych zabaw, nie naciągałby emigrantek! Dziś zato póki służy zdrowie i republika — hulaj dusza, ile wlezie!

Bolszewicka jemioła.

Każdy szczery komunista bez ogródek przyzna, że chłop rosyjski przechodzi przy ustroju sowieckim straszne cięgi. Cała polityka wewnętrzna Sowietów obraca się stale koło pytania, w jaki sposób zgnieść podnoszących głowę chłopów „kułaków i średniaków“ i uczynić z nich gołych i nagich proletarjuszów. Podobne cele stawiają sobie nasze wywrotowe partje, mniej lub więcej świadomie dążące do rewolucji i dyktatury różnych wyrodków o zbójeckich instynktach.

Na drzewku wyzwoleniowem zrodziła się i rozrosła nowa jemioła bolszewicka, zwana Niezależną Partją Chłopską, jako że nie zależy od chłopów, jeno od sowieckich instrukcyj. Wyraźnie już głoszą hasło komunizmu, rzezi, walki z Armją i Piłsudskim, braterstwa z Bolszewją, a działają przy pomocy płatnych za judaszowe rubelki agitatorów.

Niewielki Klub N. P. Ch. to prawdziwa międzynarodówka różnych ras. Przedziwna mieszanina krwi polskiej, żydowskiej, litewskiej, białoruskiej i niemieckiej wydaje tam zatruty owoc nienawiści do Polski i jej kultury. Są w onej N. P. Ch. ludzie, co pracowali w polskiej defenzywie, choć już mieli komunistyczne przekonania, są i tacy, co byli komisarzami bolszewickimi.

P. Sylwester Wojewódzki jest bezwyznaniowym, czyli, jak mówią chłopi, wyznaje „kocią wiarę“, Szapiel i Szakun są prawosławni, reszta modli się do bolszewickiej gwiazdy. Amerykański socjał, poseł Fiderkiewicz, jest nadwornym lekarzem tego Klubu i jedynym polakiem czystej krwi.

Poseł Rudziński na swoje nieszczęście przygotował im grunt na powiecie Radomskowskim, wszyscy przezeń rozagitowani uciekają do Fiderkiewicza, bo wolą bolszewika wyraźnego, niż ukrytego. Ale zachciało im się zjazdu w Częstochowie i rozsyłają włóczęgów po wsiach z jakiemiś zaproszeniami. Wybiera się tam poseł Ballin, młodociany i krzykliwy agitator.

P. Ballin niech sobie przedtem rozważy, co czyni. Gdy w młodych latach zaglądał „najkrótszą drogą“ do ogrodu, zawisł raz na płocie i wyrwał sobie nogę. Pozostała mu tylko jedna. Cóż będzie, jeżeli chłopi częstochowscy zajrzą p. Ballinowi tam, gdzie mu korzeniami wyrasta druga noga?! Nie pomoże wtedy ani białoruski dziegieć, ani litewska terpentyna!

Chłopi monarchiści!

Zgłaszajcie się do swego Sekretarjatu M.O.W. w Częstochowie ul. Kilińskiego Nr. 11 (koło Kasy Skarbowej). **Biuro nasze udziela porad prawnych, informacyj, pisze podania i prośby do wszystkich Urzędów Państwowych. We wtorki i piątki otwarte cały dzień.**

Z KRAJU.

Wystawa rolniczo-przemysłowa

w Częstochowie otwarta została dnia 12-go sierpnia. W parku Staszyca i na przyległych ulicach sto kilkadziesiąt firm wystawiło swoje kioski (budki) z różnymi towarami. Wieczorami przygrywa słynna orkiestra Namysłowskiego. Wystawa trwać będzie do dnia 8 września.

Wiara tworzy cuda!

Podczas wielkich uroczystości dn. 15 sierpnia, uleczony został cudownie na Jasnej Górze pewien sparaliżowany inwalida wojenny, przybyły z Grodziska. Wśród wiernych wywarło to ogromne wrażenie.

Rada prawnicza.

Na mocy pełnomocnictw, p. Prezydent wydał dekret o powołaniu do życia Rady Prawniczej, która będzie miała niektóre uprawnienia Rady Stanu. Rada Prawnicza, złożona z wybitnych prawników, będzie rozpatrywała i oceniała projekty dekretów przed ich wydaniem. Do tej Rady ma być powołanych kilku uczonych monarchistów, między innemi prof. Alfons Parczewski, sympatyk M. O. W.

Rozłam w Narodowej Partji Robotniczej

nastąpił na zjeździe w Poznaniu. Poseł Ciszak wraz z opozycją opuścił salę, poczem jego zwolennicy wybrali swój zarząd wojewódzki. W Łodzi poczęło wychodzić pismo opozycji: „Nowa Sprawa Robotnicza“. Nie będziemy martwić się z tego powodu. Na gnoju partyjnictwa rychło wyrośnie drzewo monarchizmu.

Biedny chłop polski.

Państwowy urząd emigracyjny w Warszawie prowadzi układy z władzami francuskiemi, o wysłanie 15.000 robotników rolnych na Madagaskar, dla zatrudnienia ich przy budowie kolei.

Biedny chłop podczas niewoli wędrował na Saksy i do Ameryki szukać chleba, dziś ma wolną Ojczyznę, a własny rząd wysyła go na Madagaskar, tam, gdzie przed laty wywożono trędowatych.

Dał się chłop wziąć na plewy republiki i demokracji, dziś ona go wysyła do kraju, gorszego niż Syberja!

„Jak wół ujawnił mordercę.“

Pod tym tytułem umieszcza gazeta „Cajt“ ciekawą wiadomość.

Dwóch rzeźników żydów z m. Ilji kupiło u gospodarza wołu, którego odprowadzili do rzeźnika rytualnego. Trzeba trafu, że w momencie kiedy rzeźnik miał już uderzyć nożem, nóż złamał się i wół uniknął chwilowo śmierci. Pozostawiony na wolności wół uciekł w kierunku starego cmentarza. Podczas powtórnego rznięcia historja ze złamaniem noża powtórzyła się, wobec tego rzeźnik wziął to za zły znak i odmówił zarznięcia. Zaprowadzono wołu do rabina, który orzekł, że widzi w tem objawienie Boże i zdecydował w sposób następujący.

„Jeżeli wół wyrwie się wam — to puśćcie go, a zobaczycie co z tego będzie“. Tak zrobiono. Wół

zdenerwowany poprzednimi zabiegami ludzi, których czuć było krwią, wyrywał się, a gdy puszczono go samopas, pobiegł pędem do stajenki swego poprzedniego gospodarza i tu, rycząc złowrogo, począł rozkopywać nawóz.

Obecni dopomogli mu i pod nawozem zauważono zwłoki żyda. Wypadek ten poruszył do żywego obecnych, a gospodarz stajenki zeznał w policji, że on jest sprawcą mordu. Zeznanie to brzmi następująco: „W przeddzień sprzedaży wołu przyszedł do mnie kupiec, a gdy żartując, będąc z nim w stajence, spytałem go, „coby to było, gdybym tak teraz zabił cię“ ten odrzekł spokojnie, — „Bóg i niemy wół byliby świadkami“.

Chłop nie uląkł się tych świadków, myśląc jak widać, że sprawa nie będzie ujawniona i zamordował kupca, jednak niemy wół bezwiednie pomógł wykryć mordercę.

Z ZAGRANICY.

Koniec strejku węglowego w Anglji.

Opłacany przez bolszewików strejk robotników kopalnianych w Anglji, został prawie ukończony. Dzięki energicznej i nieugiętej postawie rządu angielskiego, robotnicy wracają do pracy. Kopalnie węgla zaczynają pracować normalnie.

W całej Anglji panuje duża radość. Ale za to u nas w Polsce trzeba pospuszczać nosy, bo cała tajemnica poprawy naszej sytuacji gospodarczej polegała jak dotąd na tem, że wywoziliśmy do Anglji węgiel, którego tam wskutek strejku brakło. Dziś, strejk się kończy, węgiel w Anglji będzie własny, a my w Polsce wrócimy do starych kłopotów.

Sprawy rolne we Włoszech.

Ostatni spadek pieniądza włoskiego został spowodowany znacznym przywozem zboża amerykańskiego do Włoch. Rząd włoski Mussoliniego, chcąc zapobiec katastrofie pieniężnej i zubożeniu kraju, powziął cały szereg środków zaradczych. Zmierzają one przedewszystkiem do zwiększenia produkcji i wytwórczości rolnej, która dotychczas była zaniedbana. Gospodarowano staremi środkami, wiele ziemi leżało odłogiem.

By podnieść oświatę rolną, rząd wysłał na wieś instruktorów rolnych, których celem jest dotarcie do okolic, leżących najdalej od kolei i przez to są pozbawione wszelkich nowości i ulepszeń rolnych.

Instruktorzy ci jeżdżą samochodami, są zaopatrzeni w najnowsze narzędzia, urządzają pokazy, oraz pomagają ludności układać jaknajkorzystniejsze płodozmiany.

Pozatem są oni obowiązani dostarczać ludności pierwszorzędnych nasion, które otrzymuje się we wzorowo prowadzonych okręgach doświadczalnych. Społeczeństwo widząc ten wysiłek rządu, złożyło już wielkie ofiary na ten cel. Wyniki podobno są świetne. Zbiory w zeszłym roku przeciętnie powiększyły się o połowę.

W ten sposób Włochy już nie będą tyle wydawać na zboże sprowadzone z Ameryki i pieniądz włoski nie będzie spadał w dalszym ciągu.

Traktat madrycki.

Między Królewskim rządem Hiszpanji, a Królewskim rządem Włoch został zawarty w Madrycie traktat przyjaźni i przymierza w sprawie polityki na morzu Śródziemnem. Nowe porozumienie wzbudziło duże zainteresowanie w kołach politycznych Europy.

Ulewy w Hiszpanji.

Znaczna część jednego z większych miast w Hiszpanji, Barcelony, znajduje się, wskutek ulewnych deszczów, pod wodą.

Król hiszpański zorganizował Komitet ratowniczy, przeznaczając na ten cel znaczną sumę z własnej szkatuły.

Bliższa koszula ciała, niż Francja.

Francja, jak to już pisaliśmy, stoi na brzegu przepaści. Rządy zmieniają się tam z tygodnia na tydzień, a frank spada i spada.

Cały kraj jest w rozpaczy o losy Ojczyzny, chłop, robotnik czy inteligent żyją w ciągłej tresce i rozdrażnieniu.

Jeden jest tylko gatunek ludzi, którzy niczem się nie przejmują, których nic nie martwi, którzy żadnej troski nie mają.

Są to Jaśnie Wielmożni Panowie Posłowie. Nie myśląc o losach kraju, pamiętają tylko o swoich kieszeniach, gdy Francja ginie, uchwalają w parlamencie prawa — dla siebie. Oto niedawno znów uchwalili sobie podwyżkę pensji, jakie wyciskają z podatków, nałożonych na lud pracujący. Pensję swą podwyższyli nie byle jako, bo na 45,000 franków.

Oto sejmowładcy! Oto cynizm republikanizmu!

Świetny dziennik francuski „Nowy Wiek“ — (Nouveau Siècle) podaje ciekawą notatkę, w której pisze, że na utrzymanie 850 posłów i senatorów francuskich idą dochody z podatków, jakie płaci 372,500 podatników, których dochód jest mniejszy od 7,000 franków.

Wartoby policzyć, ile to ludzi składa swoje podatki na utrzymanie 554 naszych darmozjad..., przepraszam, chciałem powiedzieć sejmowładców.

Republika Ukraińska.

Na sowieckiej Ukrainie wybuchło powstanie, którego celem jest odłączenie Ukrainy od republiki rosyjskiej i utworzenie własnej republiki sowieckiej.

Ale na tej samej Ukrainie istnieje partja, która chce obalić sowiety i zaprowadzić republikę nie całkiem sowiecką, ot taką, jak naprzykład u nas.

Jednem słowem, zwarjowane podwórko!

Płace robotnicze w Rosji sowieckiej

Sowieckie ministerstwo pracy ogłosiło cennik płac robotniczych. Nie jest on zbyt różowy. W Moskwie i Leningradzie (Piotrogrodzie) pensja miesięczna robotnika wynosić będzie 10 rubli. W miastach gubernjalnych po 9 rubli w ośrodkach przemysłowych 8 rubli, a w reszcie kraju 7 rubli.

Jak widać z tego, w Rosji niema raju dla robotników!

Drugi kurs instruktorski M. O. W.

Zarząd Powiatowy M.O.W. w Częstochowie organizuje przy współdziałaniu Zarządu Głównego

3 dniowy kurs instruktorski

dla obecnych i przyszłych działaczów organizacji.

Kurs odbędzie się

w Częstochowie dnia 6, 7 i 8 września

bieżącego roku.

Wykłady obejmują: krótki zarys historji Polski, konstytucję 3-go Maja, ustroje państwowe na Zachodzie Europy, obecny ustrój Polski, stronnictwa polityczne w Polsce, program i statut M. O. W., metody propagandy politycznej, ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu, ustawę o reformie rolnej i likwidacji serwitutów, porady prawne, pisanie próśb i podań, prowadzenie wieców i zebrań.

Kandydaci na kurs powinni zgłaszać się listownie; od kandydatów wymagana jest znajomość czytania i pisania.

Przyjazd do Częstochowy dn. 5 września. Zgłaszać się do biura „Głosu Monarch." ul. Kilińskiego 11.

Noclegi i utrzymanie zapewnione. Koszta podróży powinny pokryć miejscowe organizacje.

Uczestnicy kursu wezmą udział w Kongresie!

A więc, monarchiści, stawcie się licznie!

Zarząd Główny M. O. W.

Mądre zarządzenie.

Często nawet głupi rząd wyda mądre zarządzenie. Tak się stało w Chinach, gdzie przed kilku dniami ogłoszono rozporządzenie rady ministrów, grożące wszystkim, którzy będą prowadzić agitację wywrotową, karą śmierci.

Rozporządzenie to spotkało się z uznaniem szerokich mas, zwłaszcza włościańskich, tembardziej, że zaraz po ukazaniu się, rząd dokonał szeregu egzekucyj na zbyt gorących naganiaczach wywrotowych. Przydałaby się i u nas uzda na jadowite gęby partyjnych agitatorów!

Nowa zmiana w Turcji.

Wiadomą jest rzeczą, że w Turcji kilka lat temu obalono sułtana, i że sprawca zamachu stanu, generał Kemal Pasza, ogłosił się prezydentem republiki tureckiej.

Ten zamach stanu nie podobał się wielu poważnym Turkom, młodzież jednak szła z wiarą w swego wodza, ufna w jego gwiazdę.

Lecz Kemal Pasza, który zwalczał nie tyle sułtana, co stare przesądy tureckie, dalekim był od ideałów demokratycznych. Parlament turecki, którego dopominano się ze wszech stron, niema tam głosu. Partje siedzą jak myszy pod miotłą, a każdy, kto buntuje się przeciw nowemu porządkowi, trafia szybko na szubienicę.

W Turcji rządzi terror. Terrorem kieruje Kemal Pasza. Każdy jednak człowiek ma zdrowy rozsądek. I Kemal Pasza zrozumiał, że długo tak nie pociągnie, że trzeba się zdecydować, albo na lewo, albo na prawo, i albo ustąpić demokracji i sejmowładztwu, albo przywrócić władzę sułtańską, czyli monarszą.

I co powiecie? Kemal Pasza, przywódca lewicy tureckiej, niedawny mason, idzie w ślady obecnego szacha tureckiego Rezy Chana Pahlavi i... ma zamiar ogłosić się sułtanem.

Tak to bywa zawsze z dyktatorami, jeżeli nie mają oni nad sobą Króla. Taki dyktator po paru latach rządzenia dochodzi do zrozumienia, że państwo może być rządzone przez Króla bez dyktatora, ale nigdy przez dyktatora bez Króla. I gdy to dyktator zrozumie, staje się monarchistą i... sam ogłasza się Królem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Piotrowi Grudzie. Na Kongres 8 września możecie przyjechać całą gromadą. Członkowie naszej Straży Honorowej spotkają was na stacji i objaśnią co trzeba.

Józefowi Kalecie ze wsi Toczki. Dziękujemy za słowa zachęty i waszą pracę. Na wiec przyjedziemy. Proszę nas zawiadomić.

Wydawca: Poseł Dr. **Aleksy Cwiakowski.** Redaktor: **Kazimierz Proszyński.**

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie.